

INFORMATOR SAMORZĄDOWY



Rozwój krok po kroku

Rada Miejska przegłosowała
projekt przyszłorocznego
budżetu Nowej Soli

strona 3



MOPS zmienia się w CUS

Wraz z nową nazwą
poszerzy się dotychczasowa
działalność o nowe formy
pomocy

strona 5



Marzeniem są igrzyska!

Poznajcie Amelię Turczyk,
niezwykle uzdolnioną i
pracowitą nowosolską
kajakarkę

strona 11



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę wszystkim Mieszkańcom Nowej Soli
rodzinnego ciepła, chwili wytchnienia przy blasku choinki oraz nadziei na nadchodzący rok.

Niech magia Świąt towarzyszy Wam każdego dnia, a w Nowym Roku
- zgodnie z hasłem „Tu płynie nowe” - niech płyną do naszego miasta
świeże pomysły, energia i możliwości.

Zostajemy z Wami!

Czas, jak zawsze, okazał się złodziejem nieuchwytnym. Ten rok zleciał wyjątkowo szybko. Dla mnie zaczął się naprawdę we wrześniu. A dokładnie 17 września, gdy w Nowej Soli po raz pierwszy pojawiło się wydanie gazety, którą właśnie Państwo trzymają w dłoniach. To był moment pełny osobistego drżenia: czy podołamy? Czy sprostamy oczekiwaniom?

Okazało się, że odpowiedź nadeszła szybciej, niż śmieliśmy marzyć. Już po trzecim numerze poculiśmy to wyraźnie. Państwo daliście nam znak, że „NOWA Nowa Sól”, jej treść i ludzie, którzy ją tworzą, trafili w Państwa gusta. To dla nas najcenniejsza waluta.

Ten projekt od początku miał być inny niż lokalna prasa. Miał łączyć, a nie dzielić. Informować, ale nie epatować. Nie znajdą tu Państwo kroniki kryminalnej, plotek ani politycznych starć. Znajdą za to światło skierowane na to, co w Nowej Soli piękne, ciekawe, ważne i wartościowe. Za tym światłem stoją ludzie z pasją – moi fantastyczni współpracownicy. To oni są duszą tych dwunastu stron.

A jak „NOWA” trafia do Państwa? To nasza mała, redakcyjna tajemnica, którą dziś chętnie się podzielę. Nasz nakład to 5000 egzemplarzy. 2000 z nich co dwa tygodnie, osobiście z redaktorem Arturem Lawrencem, rozwozimy do 33 punktów w mieście. To nasza środowy rytuał i ważny czas spotkań z czytelnikami. Za każdym razem, gdy wręczamy nowy numer, widząc Państwa zainteresowanie, czujemy, że to nie jest tyl-

ko gazeta. Pozostałe 3000 egzemplarzy trafia bezpośrednio do Państwa skrzynek pocztowych, sektor po sektorze, by w końcu dotrzeć pod każdy nowosolski adres. A na targowisku czeka niezastąpiony Michał Kołaczkiwicz w swym gazeciarskim uniformie, by wręczyć gazetę z uśmiechem.

W takiej dobrej atmosferze minęły te cztery miesiące. To ósmy numer, który zamyka ten rok. Teraz pora na ważną deklarację: Tak, będziemy z Wami w przyszłym roku. Zostajemy z Państwem w tej samej, sprawdzonej formule, bo tylko dzięki zainteresowaniu czytelników, ten projekt ma sens.

„Panowie, już byli i pytali o gazetę”. To zdanie, wypowiedziane przez ekspedientkę, gdy z powodu niepogody przywieźliśmy numer odrobinę później, jest miodem na serce. Jest dowodem, że staliśmy się potrzebni. Że tworzymy wspólnotę.

Jestem dumny. Zapracowany, ale szczęśliwy. I z tego miejsca, u progu świąt, chcę Państwu po prostu podziękować. Za zaufanie, za ciepłe spojrzenie, za to, że jesteście. Życzę Państwu spokoju, światła i nadziei na nadchodzący rok. A my obiecujemy, że wrócimy do Państwa w styczniu. Z nowymi historiami. Z tą samą pasją. Do zobaczenia w nowym roku. Wszystkiego dobrego!

Łukasz Chybiński
Redaktor naczelny

Tymczasem u Solińskich...



Poradnik bezpieczeństwa

Odcinek 6: Powódź

Przygotuj plecak ewakuacyjny. Sprawdź, czy sąsiedzi potrzebują pomocy. Zabezpiecz dom, przygotuj worki z piaskiem. Uszczelnij drzwi i okna. Przenieś wartościowe rzeczy i urządzenia elektryczne na górne piętra budynku. Wyłącz instalację elektryczną i gazową, zabezpiecz włązy i wyloty instalacji kanalizacyjnej. Zaparkuj pojazdy w bezpiecznym miejscu, nie blokuj dróg. Przygotuj zwierzęta do ewakuacji.

Nie ignoruj alertów pogodowych i wezwań do ewakuacji. Jeśli zostanie ogłoszona ewakuacja, nie zostawaj na zalanym terenie z powodu dobytku. Teren zabezpiecz służby. Jeżeli ewakuacja nie jest

możliwa, wywieś flagę w widocznym miejscu, aby ratownicy wiedzieli, czego potrzebujesz:

- Biała flaga – muszę się ewakuować.
- Czerwona flaga – potrzebuję pomocy medycznej.
- Niebieska flaga – potrzebuję żywności i wody.
- Flagą może być zrobiona np. z ubrań.

Treść pochodzi z „Poradnika bezpieczeństwa” dostępnego na: <https://www.gov.pl/web/poradnikbezp> (na www.nowasol.pl w zakładce „Dla mieszkańca” – „Zarządzanie kryzysowe”)

Komunikacja miejska w okresie świąteczno-noworocznym



Biuro ds. Transportu Zbiorowego Urzędu Miejskiego Nowa Sól informuje, że w okresie świąteczno-noworocznym autobusy komunikacji miejskiej kursować będą w następujący sposób:

- w dniu 24 grudnia 2025 r. autobusy nie będą kursować,
- w dniu 25 grudnia 2025 r. autobusy nie będą kursować,
- w dniu 26 grudnia 2025 r. autobusy kursować będą wg rozkładu obowiązującego

w niedziele i święta.

- w dniu 31 grudnia 2025 r. autobusy kursować będą wg rozkładu obowiązującego w dni powszednie wolne od nauki szkolnej do godziny 16:00,
- w dniu 1 stycznia 2026 r. autobusy nie będą kursować,
- w dniu 2 stycznia 2026 r. autobusy kursować będą wg rozkładu obowiązującego w dni powszednie wolne od nauki szkolnej.

NOWA Nowa Sól

Bezpłatny informator samorządowy

Redakcja: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Redaktor naczelny: Łukasz Chybiński

Redaktor prowadzący: Artur Lawrenc

E-mail: chybinski@nowasol.pl, lawrenc@nowasol.pl

Tel.: 68 459 03 53

Wydawca: Urząd Miejski w Nowej Soli

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Druk: drukarniajastrzebie.pl

Nakład: 5 000 egzemplarzy

ISSN: 3072-1083

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Budżet odpowiedzialny Rozwój krok po kroku

- To nie jest budżet marzeń, ale to budżet, który realnie zmienia miasto. Nie ma w nim wielkich fajerwerków ani obietnic bez pokrycia. Jest za to spokój, konsekwencja i jasno wyznaczony kierunek – mówi Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli. Radni przyjęli projekt budżetu na 2026 rok. „ZA” głosowało 15 radnych, wstrzymało się trzech i trzech było przeciw

Po głosowaniu prezydent Beata Kulczycka podziękowała radnym, skarbnik miasta Annie Rudnickiej i urzędnikom, którzy byli zaangażowani w prace nad projektem przyszłorocznych wydatków i dochodów.

– Moi współpracownicy i bliscy wiedzą ile wysiłku i zaangażowania wkładam w przygotowanie projektu budżetu – mówiła chwilę po głosowaniu B. Kulczycka.

– Na pierwszy rzut oka może wydawać się, że ta praca nie jest trudna, bo państwo widziecie tylko tabele i cyfry. Nic bardziej mylnego, to wymagający proces. Często różnimy się w wielu kwestiach z panią prezydent. Mogę powiedzieć, że czasami iskrzy – uśmiechała się skarbnik miasta Anna Rudnicka. – Pani prezydent ma ambitne pomysły na rozwój miasta, potrafi kreować i zna trendy. Niestety, budżet ma swoje ograniczenia, ja muszę czasami powiedzieć stop – wyjaśniała.

Kobietą rękę w projekcie budżetu dostrzegła radna Alicja Szymańska (PiS). – To budżet bezpieczny, realny i w pewnym sensie kobiecy. Jako kobieta dostrzegam w nim wiele zadań związanych z poprawą bezpieczeństwa, jakości i wygodę życia oraz estetyki w mieście. My kobiety często planujemy domowe budżety i wydatki. Zwracamy uwagę na szczegóły – tutaj to zagrało – mówiła radna.

Opozycyjni radni z klubu byłego prezydenta patrzyli na projekt

budżetu mniej przychylnie. – To plan zakładający wprowadzić wzrost dochodów, ale jednocześnie rosnący deficyt. Brakuje w nim wieloletniej wizji inwestycyjnej – odczytał stanowisko klubu Jan Hanusz. Z kolei radny Marek Szymendera (FNW Wadim Tyszkiewicz) wyraził zadowolenie z projektu budżetu. Jego zdaniem dokument ten stanowi porządkowanie finansów po poprzednich władzach, ponieważ wcześniejsze budżety – jak stwierdził – nie miały solidnego oparcia w rzeczywistych danych. – Nie mówicie nic o tym, w jakim stopniu miasto zostało wcześniej zadłużone – zwrócił się do radnych KWW Jacek Milewski.

Projekt budżetu Nowej Soli na 2026 rok to dokument, który pokazuje miasto rozwijające się w sposób przemyślany i stabilny. – Zawsze chciałoby się zrobić więcej, szybciej i szerzej. Ale naszym zadaniem jest planować tak, aby każdy zapis w budżecie był możliwy do zrealizowania – podkreśla prezydent Beata Kulczycka. Dochody przekraczające 283,4 mln zł, wydatki sięgające 316,4 mln zł, a wśród nich imponująca kwota 65,9 mln zł na inwestycje – tak w liczbach prezentuje się projekt budżetu Nowej Soli na przyszły rok.

– Doceniamy podejmowanie próby urealnienia budżetu, z naciskiem na przychody, które wyraźnie pokazują próbę zmierzania się



Przewodniczący Rady D. Roguski gratulował prezydent B. Kulczyckiej i skarbnik A. Rudnickiej przygotowania uchwały budżetowej

z wyzwaniami, przed którymi stoimy i będziemy stali dłużej niż kadencję – mówił radny Wojciech Olszewski (Koalicja dla Nowej Soli). – Widzimy dobre rozwiązania, dostrzegamy też złe – dodał.

Fundament: rosnące dochody i kontrola nad wydatkami

Planowane dochody miasta mają w przyszłym roku wynieść 283,4 mln zł, czyli o ponad 17 mln zł więcej niż w 2025 roku. Kluczowym pozytywnym sygnałem jest znaczący wzrost udziału w podatku PIT – z 111,8 mln zł w tym roku do planowanych 130,6 mln zł w przyszłym. Poprawa skuteczności po stronie dochodowej miasta to efekt konsekwentnych działań prowadzonych od początku obecnej kadencji. – Wzmocniliśmy system windykacji i podatków, uszczelniliśmy go i cały czas go uszczelniamy. Odzyskaliśmy 6 mln zł z tytułu VAT. To są już wymierne efekty po prawie dwóch latach mojego funkcjonowania w mieście. Ten mechanizm w mieście po prostu zaczął działać – podkreśla Kulczycka.

W Nowej Soli zmieniło się myślenie o roli samorządu w finansach publicznych. – Kiedyś mówiło się: samorząd wydatkuje, przedsiębiorcy zarabiają. Dziś my – jako urząd – musimy bardzo odpowiedzialnie „spinać” stronę dochodową. My nie zarabiamy, ale równoważymy dochody z wydatkami. I to jest jeden z najważniejszych elementów naszej pracy. Wzmoc-

w sposób nierealny – tłumaczy Beata Kulczycka. – Budżet został przygotowany w sposób maksymalnie urealniony. Dochody majątkowe, które zostały w nim wskazane, są dochodami realnymi i możliwymi do osiągnięcia – dodaje.

Jeżeli dochody majątkowe w postaci planowanej sprzedaży terenów przy S3 zostałyby zrealizowane, otworzyłyby to furtkę do nowych działań inwestycyjnych, takich jak budowa stadionu. Na ten moment jednak – bez sprzedaży terenów przy S3 – realizacja tej inwestycji nie jest możliwa.

Po stronie wydatków miasto planuje rekordową kwotę 316,4 mln zł. Różnica między dochodami a wydatkami, czyli deficyt, wyniesie blisko 33 mln zł. Jak poradzi sobie z tym miasto? Planuje pokryć go wolnymi środkami (8,7 mln zł) oraz sprzedażą papierów wartościowych o wartości 24 mln zł. Jest to instrument finansowy, który pozwala zachować płynność, ale wymaga ostrożności. – Budżet Nowej Soli na 2026 rok nie jest prosty, ani w pełni odpowiadający aspiracjom miasta – przyznaje szczerze prezydent Kulczycka. – Musimy brać pod uwagę ograniczenia, które ciągną się za nami z przeszłości – podkreśla.

Lukasz Chybiński

Ofensywa drogowa i nie tylko

Na 2026 r. została zapisana kwota 65,9 mln zł przeznaczona wyłącznie na inwestycje. Te dotyczące budowy nowych i modernizacji starych dróg to dziesiątki milionów:

- 25,5 mln zł na ul. Głogowską,
- 6,5 mln zł na rozbudowę ul. Grobla i ul. Chrobrego,
- 2,3 mln zł na rozbudowę ul. Kombatantów,
- ul. Nowsza (679 tys. zł),
- ulice Chełmońskiego, Tetmajera, Struga, Mickiewicza i Lotników (340 tys. zł),
- projekt rozbudowy ul. Długiej (467 tys. zł),
- ul. Góreckiego (901 tys. zł),
- ścieżki rowerowe przy ul. Północnej, Chałubińskiego i Południowej ponad 600 tys. zł.

Dodatkowo w przypadku uzyskania dofinansowania: rozbudowa ul. Paderewskiego za kwotę 1,2 mln zł oraz przebudowę ul.: Drzewnej, Podwale, Skargi, Zielonej i Hutniczej (wartość blisko 9,5 mln zł

Pozostałe inwestycje

- 8,5 mln zł na dokończenie budynku wielorodzinnego w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej,
- Termomodernizacja SP nr 8 – łącznie ponad 7,7 mln zł,
- Rozbudowa noclegowni – 130 tys. zł,
- Ponad 1,3 mln zł na III etap rewitalizacji dzielnicy portowej,
- 5,2 mln zł na projekt zwiększający atrakcyjność Nadodrzańskiego Parku Rekreacyjnego.
- Inwestycje w zielen miejską (m.in. teren przy ul. Chałubińskiego, Kościuszki oraz przed Urzędem Miasta – łącznie 225 tys. zł),
- Modernizacja przedszkoli – ogrodzenia w Przedszkolu nr 5 i 7 – 530 tys. zł, plac zabaw w „11” i „12” – 120 tys. zł,
- Park Fizyki – 120 tys. zł,
- Wymiana nawierzchni na Orliku przy ul. JP II – 434 tys. zł,
- Doświetlenie przejść dla pieszych – 200 tys. zł.

Projekt budżetu szczegółowo precyzuje również wydatki bieżące, które zapewniają codzienne funkcjonowanie miasta: oświata (szkoły i przedszkola) 106 mln zł, pomoc społeczna: – 24,3 mln zł, gospodarka mieszkaniowa – 21 mln zł, gospodarka komunalna i ochrona środowiska – 16,7 mln zł. Komunikacja miejska 12,2 mln zł.

Centrum dobroci i pomocy

W Centrum Aktywności Społecznej zapach barszczu i piernika zmieszał się z gwarem rozmów i nutami kolęd. Przy wspólnym stole zasiedli rezydenci CAS: działacze stowarzyszeń, społecznicy, wolontariusze. To dla nich zorganizowano wigilijną wieczerzę. Spotkanie, które połączyło tych, którzy na co dzień pomagają innym



Fot. UM Nowa Sól



Fot. UM Nowa Sól

– To wyraz podziękowania – mówił Tomasz Czerwoniak, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych, rozpoczynając uroczystość. – Na co dzień się mijamy. To jedna z nielicznych okazji, by spotkać się, porozmawiać i przygotować do świąt.

– Chcemy podziękować organizacjom za to, co robią dla miasta. Za dobro, które zostawiają, a które jest często niedostrzegane, bo dobro jest z natury ciche – mówiła obecna na wigilijnym spotkaniu Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli.

Pod jednym dachem CAS'u funkcjonuje kilkanaście podmiotów:

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Polski Związek Niewidomych, Stowarzyszenie Amazonek „Tęcza”, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Polski Związek Emerytów i Rencistów, Związek Harcerstwa Polskiego, Stowarzyszenie Ratowników Medycznych „Medyk”, Fundacja JUPI, Uniwersytet Trzeciego Wieku, Polski Czerwony Krzyż, a także miejskie jednostki: Dzienny Dom Senior+ i Środowiskowy Dom Samopomocy.

– To jest taka jakby jedna duża rodzina – mówi Dorota Pastusiak, zastępca prezesa Nowosolskiego Koła Polskiego Związku Niewido-

mych. – Tu w budynku przy ulicy Kasprowicz 12 znamy się wszyscy. Możemy się uzupełniać, dzielić doświadczeniami.

D. Pastusiak, osoba niedowidząca, podkreśla też wzajemną życzliwość. – Dziewczyny z administracji, podobnie jak pan kierownik, są bardzo przyjazne. Cieszymy się, że w takich warunkach możemy prowadzić naszą działalność. Zapraszamy do siebie wszystkie osoby niedowidzące, tu na miejscu pomożemy np. wypełnić dokumenty, sprawdzimy po jaką można sięgnąć pomoc.

– Rezyduje nam się tu bardzo sympatycznie. Mamy fajną salę,

fajnych współlokatorów – uśmiecha się Wiktoria Kolba z PTTK. – Miejsce jest ogólnie dostępne, czyste, zadbane. Na początku mieliśmy wątpliwości – czy nie za daleko od centrum? Ale okazało się, że to strzał w dziesiątkę.

PTTK propaguje turystykę, organizuje spacer i wycieczki po regionie i w góry. – Niestety, dziś jesteśmy mniej liczni niż kiedyś. Wszyscy wolą biuro podróży i gotowe oferty. A my to organizujemy sami – dodaje z nutą nostalgii.

– To super miejsce – nie ma wątpliwości mówiąc o CAS'ie Halina Świderska ze Stowarzyszenia Amazonek „Tęcza”. – Położenie

dobrze, duża powierzchnia. Możemy robić nie tylko „imprezki”, ale i szkolenia. My organizujemy dużo profilaktyki.

Świderska nazywa CAS „centrum dobroci”. – Korzystamy z sali gimnastycznej, mamy panią psycholog, która przychodzi. Możemy robić testy, rozmawiać, rozwiązywać problemy. To bardzo fajna sprawa – wylicza. Jej stowarzyszenie dociera z prelekcjami do setek par. – Jeśli nawet jedna skorzysta z rad, to już sukces.

Łukasz Chybiński

Te kontenery zostają

Po spotkaniu z Robertem Kowalewiczem, właścicielem kontenerów, do których mieszkańcy mogą wrzucać używaną odzież, najważniejsze wnioski są następujące: na terenie miasta, we wspólnie ze stroną samorządową ustalonych lokalizacjach, będą od nowego roku wciąż stały kontenery wyłącznie należące do R. Kowalewicza (właściciel tzw. zielonych kontenerów wycofuje się z działalności w Nowej Soli); kontenery, tak jak za każdym razem podkreślamy, służą do zbiórki odzieży używanej, a nie zużytej; ubrania znisz-

czone i innego rodzaju tekstylia powinny trafiać do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów przy ulicy Polnej.

O ile kontenery na odzież są używane zgodnie z ich przeznaczeniem, to wszystko jest w porządku. Często mają jednak miejsce sytuacje, w których są momentalnie wypełniane po brzegi ubraniami, których sprzedawcy używanej odzieży (zwożonej z Niemiec) nie zdołali sprzedać. – To jest tak naprawdę odpad. Powinni ponieść koszty jego utylizacji, ale zamiast tego podrzucają go do kontenerów

i obok nich – wyjaśniał R. Kowalewicz. – Z kolei jeśli chodzi o mieszkańców, to nierzadko wrzucają nam rzeczy, których absolutnie nie powinni, jak np. garnki, inne sprzęty, czy nawet... odpady organiczne, jak mięso – dodał.

W związku z powyższym apelujemy o reagowanie na takie zachowania, gdy jesteśmy ich świadkiem:

Straż miejska: tel. 68 475 77 80.

Urząd: tel. 68 459 0 335.

Artur Lawrence



Do tych kontenerów należy wrzucać odzież używaną, a nie zużytą

MOPS zmienia się w CUS

Poszerzenie dotychczasowej działalności o nowe formy pomocy, gdzie kryterium kwalifikującym nie jest dochód. To główny cel wdrożenia projektu, na który Nowa Sól otrzymała dofinansowanie i który od marca 2026 r. przemianuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Centrum Usług Społecznych

Za zmianą szyldu idzie zmiana filozofii pomocy społecznej. – A dokładnie jej poszerzenie wynikające z potrzeb sygnalizowanych przez samych mieszkańców, jak i wybrzmiewających w analizach ekspertów. I jest to słuszny kierunek – ocenia prezydent miasta Beata Kulczycka.

– Koniec z formą, gdzie jest mowa tylko o mniej i bardziej precyzyjnie kierowanych zasiłkach. Ośrodek Pomocy Społecznej przekształcony w Centrum Usług Społecznych będzie miał większą grupę odbiorców docelowych. To nie będą już wyłącznie ludzie z najniższym dochodem, ale też tacy, którzy mają swoje specyficzne problemy. Mają pieniądze, ale z innych powodów (np. ograniczonej mobilności, samotności) są z pewnych spraw wykluczeni, nie wiedzą, gdzie i do kogo się zwrócić – zapowiada Tomasz Czerwoniak, naczelnik Wydziału Spraw Społecznych.

Pośrednictwo Centrum w zamó-

wieniu określonej usługi będzie niosło za sobą dodatkowy aspekt wiarygodności. Klient nie będzie musiał się martwić, czy może zaufać danemu usługodawcy. – Skorzystanie z każdej z tych nowych form pomocy będzie oczywiście ograniczone regulaminowymi kryteriami. To może być np. niepełnosprawność, chwilowa niedyspozycyjność, w każdym razie nie dochód – mówi Adam Kałuski, dyrektor MOPS.

Projekt rozpisany jest na lata 2026-27, a w pierwszym roku w jego ramach pojawią się cztery nowe usługi. Pierwszą będzie „teleopieka – opaska dla seniora”. Urządzenie takie rejestruje m.in. ruch danej osoby i jest połączone z centrum, które może wykryć i na czas odebrać informację, że dzieje się coś niepokojącego.

Kolejne dwie dotyczą powołania dwóch grup wsparcia. Pierwsza skierowana będzie do rodziców dzieci z niepełnosprawnością. Dzięki niej rodzice będą mogli się



Projekt realizuje Gmina Nowa Sól-Miasto i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej

spotykać i korzystać z czasu dla siebie, podczas gdy animatorzy zajmą się ich dziećmi, także tymi zdrowymi. Druga grupa powołana będzie dla opiekunów tzw. osób zależnych, czyli potrzebujących wsparcia drugiej osoby ze względu na wiek, czy stan zdrowia. Na spotkaniach członkowie takiej

grupy będą informowania np. o możliwościach sięgania po dofinansowanie. Innym razem rozmawiają ze specjalistą z ZUS, czy spotkają się z rehabilitantem, który nauczy ich np. technik masażu. – Czasem może to być po prostu spotkanie z innymi osobami o po-

dobnych problemach, na którym będą mogli się wygadać – zauważa T. Czerwoniak.

Oferta czwarta to usługa podologiczna w miejscu zamieszkania dla osób zależnych, a w niej np.: inspekcja skóry i paznokci, usuwanie zrogowaceń, modzeli, odciśków, obcinanie i korekta wrastających paznokci, edukacja i profilaktyka.

Z kolei w planie CUS na 2027 znajdują się: transport dla osób z niepełnosprawnościami oraz dla osób starszych; przywracanie sprawności ruchowej świadczone w miejscu zamieszkania; wsparcie psychologiczne w miejscu zamieszkania; wsparcia psychologicznego i prawne dla osób w kryzysie bezdomności.

** Projekt „Nowa Sól – Tu liczy się każdy człowiek” to inicjatywa finansowana w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. Będzie realizowany przez 30 miesięcy w okresie od 1 stycznia 2026 r. do 30 czerwca 2028 r. Całkowita wartość projektu wynosi 2 481 389,50 zł, z czego dofinansowanie stanowi 2 357 320,02 zł. Projekt zakłada objęcie wsparciem minimum 300 osób.*

Artur Lawrenc

Orliki dostępne dla mieszkańców

Na każdym boisku wielofunkcyjnym i Orliku od stycznia obowiązywać będą wybrane godziny, podczas których mieszkańcy będą mieli gwarancję, że w tym czasie obiekt nie będzie zajęty przez np. klub sportowy czy stowarzyszenie

Od nowego roku w życie wchodzi zarządzenie prezydenta miasta, które m.in. reguluje kwestię dostępu do wszelkich obiektów sportowo-rekreacyjnych przez miejskie kluby i stowarzyszenia sportowe. O symbolicznych opłatach np. dla klubów za korzystanie z hal, stadionu czy przystani kajakowej już pisaliśmy. Teraz zapowiadamy zmianę, która dotyczy „zwykłych” mieszkańców, np. przysłówiową grupkę znajomych chcącą pokopać piłkę, czy indywidualne osoby pojawiające się na boisku.

– Nowe zapisy mówią o wyznaczonych od 1 stycznia godzinach ogólnodostępnych na miejskich Orlikach i boiskach wielofunkcyjnych dla mieszkańców miasta. Na każdym tego typu obiekcie

w dwóch wskazanych dniach tygodnia po dwie godziny – tak aby mieszkaniom miał pewność, że idąc tam w tym dokładnie czasie np. zagrać z kolegami, czy dzieckiem w piłkę, nie trafi na trening któregoś z miejskich klubów sportowych (lub podmiotu komercyjnego), który zajmuje wówczas znaczącą część, czy nawet cały obiekt – wyjaśnia Grzegorz Rogula, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Powyższe oczywiście nie oznacza, że w innych godzinach na boisko przyjść nie można. Tak jak do tej pory można i tak jak do tej pory dla „zwykłego mieszkańca” jest to zupełnie nieodpłatne.

Artur Lawrenc

GODZINY OGÓLNODOSTĘPNE NIEODPŁATNE NA MIEJSKICH ORLIKACH I BOISKACH WIELOFUNKCYJNYCH DLA MIESZKAŃCÓW NOWEJ SOLI

Godziny ogólnodostępne od 01 stycznia 2026r.

Obiekt	Godz.	Dzień Tygodnia
Orlik MOSiR „Jana Pawła II”	16.00 – 18.00	Poniedziałek, Środa
Orlik MOSiR „Południowa”	16.00 – 18.00	Wtorek i Czwartek
Orlik SP-3 „Botaniczna”	16.00 – 18.00	Środa i Piątek
Orlik SP-6 „Kościuszki”	16.00 – 18.00	Poniedziałek, Czwartek
Boisko Wielofunkcyjne MOSiR- Kasprowicz	16.00 – 18.00	Środa i Sobota
Boisko sztuczne STADION – ul. Matejki	16.00 – 18.00	Wtorek, Sobota
Boisko wielofunkcyjne SP-1 ul. Szkolna	16.00 – 18.00	Poniedziałek i Środa
Boisko wielofunkcyjne SP-2 ul. Gimnazjalna	16.00 – 18.00	Środa i Piątek
Boisko wielofunkcyjne SP-6, ul. Staszica	16.00 – 18.00	Wtorek i Czwartek
Boisko wielofunkcyjne SP-5, Walki Młodych	16.00 – 18.00	Środa i Piątek
Boisko Wielofunkcyjne – Św. Barbary	16.00 – 18.00	Wtorek i Czwartek

SZCZĘŚLIWEGO

CZYSTYCH ULIC
I PODWÓREK

BEZPIECZEŃSTWA
W DOMU, PRACY I SZKOLE

WIĘCEJ ŚWIATEŁ

POCZTY ZAWSZE
DO RĄK WŁASNYCH

ŻEBY SIĘ CZYTAŁO

KOLOROWYCH MURALI

MNIEJ USTEREK

i SPEŁNIENI



OWO NOWEGO ROKU



Tak na marginesie...

Wszystko, co piękne na tym świecie

Każdy z nas przysięga na coś innego. Bohater książki „Oczy Mony” Thomasa Schlessera, o której chcę dziś opowiedzieć, jeśli przysięgał, to na wszystko, co piękne na tym świecie. To powieść w sam raz na świąteczny czas, bo poza tym, że opowiada o pięknej relacji rodzinnej – prawdziwej więzi dziadka i wnuczki, to jeszcze zabiera nas w niezwykłą podróż do świata sztuki. Henry Vuillemin, ekscentryczny emeryt zafascynowany sztuką, kiedy dowiaduje się, że jego dziesięcioletnia wnuczka Mona traci wzrok, postanawia, że zamiast do psychiatry, będzie zabierał ją tam, gdzie przechowuje się wszystko, co na tym świecie najpiękniejsze i najbardziej ludzkie: do muzeów, a ponieważ mieszkają w Paryżu, wizyty zaczną się od Luwru, następnie Muzeum d’Orsay i na koniec Centrum Pompidou. Henry chce, aby oczy Mony, zanim zgasną, zobaczyły i zachowały w pamięci najpiękniejsze i najbardziej śmiałe dzieła ludzkości, żeby radość z obcowania z barwami, liniami i kształtami przeniknęła do umysłu wnuczki i została tam na zawsze, nawet jeśli jej oczy ogarnie ciemność. Oglądaniu dzieł sztuki towarzyszą rozmowy, które pomagają Monie zrozumieć, co artyści mówią nam o życiu, jak objaśniają świat. Kuracja sztuką trwa pięćdziesiąt dwa tygodnie – jedna wizyta na tydzień i jedno dzieło. My również możemy czytanie tej powieści rozłożyć sobie w czasie i razem z dwójką bohaterów przyglądać się tym dziełom, poczynając od „Wenus i trzy Gracje”, „Giocondy”, „Umierającego niewolnika”, poprzez „Rozmowę w parku”, „Przysięgę Horacjuszy”, po „Różę pod drzewami”, „Astronoma”, czy „Obraz 200x220 cm”. Każdego tygodnia, wraz z Henry’em i Moną możemy analizować i zachwycać się dziełami Botticello, Leonarda da Vinci, Rembrandta, Klimta czy Picassa. Autor powieści jest historykiem sztuki, jego bohater – dziadek Mony – pochłaniał książki o sztuce, ale nie spodziewajmy się tu gładkich, pozabawionych kontekstu interpretacji. Henry uważał, że sztuka jest pirotechniczna albo żadna, więc za sprawą jednego detalu na obrazie, rzeźbie czy fotografii możemy rozniecić sens egzystencji. Uczy wnuczkę, że każde dzieło sztuki trzeba oglądać tak, żeby dostrzec to, co się chce, bo każdy powinien być wolny. Mówi o pewnym teście, kiedy to w plamach atramentu ktoś widział motyle, inny serce, a jeszcze inny dinozaura. Jednocześnie uczy Monę, że każde dzieło sztuki, również takie jak na przykład abstrakcyjny „Obraz 200x220” Pierra Sougalesa, na którym widać pięć ciemnych pasów z jasnymi marginesami, rozmieszczonych poziomo na płycie pilśniowej, należy oglądać tak, jak się ogląda dawne dzieła sztuki przepełnione detalami. Bo, wbrew pierwszemu wrażeniu, są one pełne detali i trzeba widzieć więcej, niż to, na co się patrzy i zawsze można zobaczyć więcej niż myślimy.

Tło obyczajowe tej urzekającej powieści tworzą relacje w rodzinie Mony – bankructwo jej ojca, który handluje starzyzną i jest uzależniony od alkoholu, fru-

stracja matki, która martwi się nie tylko chorobą córki, ale też sytuacją finansową rodziny, wspomnienia o babci, której śmierć owiana jest tajemnicą... I chociaż rodzice starają się chronić Monę przed tymi problemami, dziewczynka je wyczuwa i przeżywa. Wsparciem jest dziadek, z którym łączy Monę szczególna relacja, bo między dziadkami a wnukami, między wnukami a dziadkami tworzy się czasem cudowna więź, która wynika z faktu, że – za pośrednictwem zakrzywionej linii egzystencji – starsi ludzie wracają, pomimo późnego wieku, do uczuć z pierwszej młodości i lepiej niż ktokolwiek rozumieją, czym jest wiosna życia.

Warto pamiętać o tym, a Święta Bożego Narodzenia być może staną się okazją do wzmocnienia tych więzi?

Polecam tę książkę również dlatego, że w naszym mieście sztuka ma się dobrze, nowosolanie malują, kolekcjonują i wystawiają dzieła sztuki. Na wystawach w Muzeum, w Bibliotece czy w Magazynie Solnym mieliśmy już okazję oglądać grafiki Picassa, Salvadora Dalego, Renoira czy Franciszka Starowieyskiego – z prywatnych kolekcji, a także dzieła wielu naszych regionalnych twórców, na przykład obrazy Danuty Watras-Kocur, Agaty Mleczkowskiej, Małgorzaty Boguszewicz, szkło artystyczne Tadeusza Szechowskiego, czy fotografie artystyczne Adama Szewczykowskiego. Wszystkich nie wymienię, ale już to pokazuje, że jest w nas wrażliwość, kreatywność i potrzeba obcowania z pięknem. Każde dzieło to inny świat, który może nam dawać czystą przyjemność estetyczną albo intelektualną, a wspólne oglądanie to uczestniczenie w zbiorowym doświadczeniu, które buduje między nami więź. W świecie, który mam wrażenie, że dzisiaj jakoś nam się rozpada, to poczucie wspólnoty warto budować, bo dobrze jest być razem. Nie tylko w Święta Bożego Narodzenia.

A tak na marginesie: Jeśli widzimy, że płótno obrazu jest całkowicie białe, to nie musi to być od razu odwaga pustki, ostateczne odrzucenie ograniczeń, czy tym podobne. Może twórca po prostu... jeszcze nie zaczął malować :)

Elżbieta Gonet



Na ścianie wylądują zimorodki



Tak będzie wyglądać wiosna ściana kamienicy na rogu Wojska Polskiego i Waryńskiego

Konsultacje w sprawie muralu na kamienicy ze skwery skrzyżowania ul. Waryńskiego i Wojska Polskiego zakończone. Komisja składająca się nie tylko z przedstawicieli urzędu – na czele z prezydent miasta Beatą Kulczycką, ale też, a w zasadzie przede wszystkim z właściciela budynku, konserwatora zabytków, architekta i radnego Łukasza Hendla, obradowała skupiając się na dwóch najczęściej wskazywanych przez mieszkańców propozycjach.

Ostatecznie stonowany, zdominowany przez brązowe odcienie projekt przedstawiający miks nowosolskich kamieniczek oceniony został nieco niżej. Projekt auto-

rów z grupy Takie Pany (ich murale znajdziemy już w mieście – na ścianie przy wieży dawnej fabryki „Odra”, na elewacji muszli koncertowej w parku obok i na trafostacji przy Magazynie Solnym) zdaniem komisji to rozwiązanie ciekawsze, żywsze, uniwersalniejsze w przekazie i bardziej pasujące do przestrzeni, w tym do skwery przed ścianą.

Przed urzędem teraz spotkanie z twórcami projektu z zimorodkami w celu ustalenia pewnych kosmetycznych zmian w muralu, który zacznie zdobić wskazaną ścianę już wiosną 2026 roku.

Artur Lawrenc



Mural na trafostacji przy M. Solnym to najnowsze nowosolskie dzieło grupy Takie Pany

Szlachetna misja doktora Poppa

Niewielu mamy w historii naszego miasta Mistrzów Świata, prawda? Niewielu nowosolan w swojej aktywności osiągnęło tytuł najlepszego człowieka na całym świecie w swoim fachu, w swoich umiejętnościach, przymiotach, wyczynach. A już na pewno nie wiemy, że z naszą miejscowością powiązany jest pewien mistrz świata, okrzyknięty mistrzem świata właśnie w Nowej Soli w roku 1934 i to nie u nas, a w tytułach prasowych na całym bez mała świecie

Ale kto to ów Mistrz Świata w ogóle jest? To człowiek taki jest, który w swojej profesji najlepszym ze wszystkich ludzi na całym świecie jest. Musi być to uczucie dość miłe, nieprawdaż? Kiedy myślę o Mistrzu Świata jako postaci i jej mistrzowskim osiągnięciu, widzę zawsze reklamę PlayStation 2 sprzed ponad 20 lat. Tę, gdzie chmara ludzi tratuje się, wspina po sobie, by stanąć na chwilę na szczycie tego ludzkiego roju z rękami uniesionymi do góry. Tak, to ten jest najlepszy z ludzi na świecie wszystkich.

I taki to właśnie najlepszy z ludzi na świecie wszystkich stał na czarnym, metalowym schodku wagonu na stacji kolejowej w Nowej Soli pewnego majowego poranka roku 1934.

Ciężki czas

W tej historii jest wiele kolorów. Patrzę jednak na nią jak na czarno-białą pocztówkę miasta sprzed 90 lat, na którą to pocztówkę kolory muszę dodać sam. Źródła bowiem dotyczące tej historii są dość skromne i skupiają się jedynie na wyczynie, nie kreśląc zbyt wielu detali. Zatem spodziewaj się, że pojawi się w tej opowieści pewien subtelny retusz językowy, by uczynić ją żywszą, bliższą i miłemu czytaniu sprzyjającą.

Doktor Popp, to wiem, był jego mościem szpakowatym, dobrze ubranym, na oko 50-letnim. Brwi wydatne, szarawe jak dym parowozu, gęste jak zapach smaru. Zapewne z pociągu wysiadł z walizką, czy z jedną, czy z dwiema, nie wiem. Ale musiał coś w ręce mieć. Miał pewnie kapelusz, stosowny dla doktora strój, być może monokl na srebrnym łańcuszku ze szkiełkiem schowanym w kieszonce kamizelki. Zaciągnął się miejskim powietrzem, jakby chciał coś wyczuć, przepowiedzieć sobie sukces, wyniuchać, czy atmosfera tego miejsca mu sprzyja. Czy ten maj roku 1934 w mieście Neusalz po jego myśli się ułoży. A powietrze w mieście ciężkie było i to nie tylko dlatego, że omiały zapachem kiście kwitnących wszędzie bzów toczące nierówną walkę z wonią dymów z kominów tutejszych fabryk, hut, statków i parowozów. Ciężkie było powietrze, bo raptem rok wcześ-



Trudno powiedzieć, czy dr Popp grał w bilard w Hotelu Munzera, ale w tej historii wszystko jest możliwe

niej z haczykiem władzę w mieście jak i w całych Niemczech zdobyli agresywni choć głupi przedstawiciele rasy najwyższej. W wyborach z 5 marca 1933 roku na 10 713 głosów oddanych w wyborach w Nowej Soli, niemal 50 proc., bo 4929 głosów, zdobyła partia Hitlera. Na urzędniczych fotelach rozsiadło się towarzystwo bez kompetencji, za to z partyjnego klucza. Pewni siebie, nieznoszący sprzeciwu, przekonani o własnej mocy i nieomyślności.

Doktor Popp, jak to doktor, z dworca nie poszedł przecież do hotelu Munzera w Rynku na piechotę. A że subbusów czerwonych jeszcze nie było, pewnie wziął taksówkę. – A były wtedy w ogóle taksówki w Nowej Soli? – zapytasz teraz. Ano były, były – takich marek jak Auto Union, BMW, a ze sklepu znanego Ci jako Merkury można było z wystawy wprost na ulicę wyjechać nowiutkim mercedesem. Taksówkarski światek żył wtedy jeszcze wydarzeniami z jesieni 1932, kiedy to lokalny taksówkarz Sarnowski wioził do Krosna Odrzańskiego dwóch pasażerów, którzy go zastrzelili za Zieloną Górą.

Ale wróćmy do naszego doktora. Doktor maniery miał doktorskie, spojrzenie mądre, wzrost niewysublimowany, kubaturę pocziwą i dłonie szlachetnie jasne i delikatne. Zamaszyście kreślił piórem swój podpis w hotelowej recepcji, klucz od pokoju wziął i poszedł na krótki reset po podróży. Potem w hotelowej restauracji zjadł wy-

kwintnie coś szlachetnego, jak to doktor, potem w miasto poszedł rozejrzeć się, prasę lokalną przejrzeć, kawę w kawiarni wypić.

Misjonarz nauki i narodowych mocy

No dobra, ale w końcu warto by napisać, jakiego typu to był doktor i po co tu przyjechał. Otóż doktor Popp był doktorem szlachetnym. Doktor przyjechał z odległej krainy na południu Europy, gdzie mieszkają takie ludy, że ciężko zwierzę od człowieka odróżnić i żeby wesprzeć niemiecką samotną wyspę edukacji w tamtym rejonie, ducha niemieckiego wzmacniać, datki zbierał. By myśl, edukacja niemiecka, nawet wśród tych pastewnych ludów sięniosła. Doktor Popp był bowiem dyrektorem Szwabsko-Niemieckiego Stowarzyszenia Kulturalnego w mieście jakże podobnym do naszego z nazwy – NEUSATZ (dziś Nowy Sad) w Jugosławii.

Ale nie tylko datki zbierał. Za datek dawał też szlachetnie pocztówkową miniaturę dzieł sztuki, które za otrzymany datek wysłać zaraz jego człowiek z tej nieludzkiej Jugosławii. Czyli: dawałeś datek, wspomagałeś niemieckie szkoły, a do tego dostawałeś jeszcze pocztą wspaniały obraz przedstawiający Dolomity i inne cuda. Wszystko legalnie – listy polecające miał doktor, zaświadczenia stosowne. A że duch narodowy był silny, o edukację malutkich Niemców w tych dzikich krainach dbać chcia-

no. Więc datki dawano. No i jeszcze ten obraz ze wzgórzami miał lada dzień przyjść pocztą.

Nie wiem, jak ty, ale ja bym na polską szkołę w takim dajmy na to Kamerunie doktorowi prawdziwemu pieniądze dał, tym bardziej, że to prawdziwy doktor, co wygląda jak doktor i jeszcze ma wysłać piękny obraz.

Czempion

Ilu darczyńców doktor Popp w Nowej Soli znalazł, nie wiem. Ale wiem, że w środę 23 maja 1934 roku w recepcji hotelu u Munzera błysnęły czarne daszki policyjnych czapek.

Zapytali pewnie, który pokój doktor Popp zajmuje, udali się schodami na górę, zapukali, a kiedy doktor drzwi otworzył, ślinę przełknął tak, jakby kto wielki kamień do studni rzucił.

I zaprosili funkcjonariusze doktora Poppa do nieodległego przecież posterunku przy dzisiejszej ulicy Moniuszki. Bo coś im w tej chwalebnej akcji doktora nie grało. Bo któryś z nowosolan wyczuł w doktorze Poppie nutę fałszywą. Szastał oczywiście doktor Popp dokumentami potwierdzającymi jego misję: listami polecającymi, papierami z pieczętkami, wił się wręcz jak piskorz w ukropie, żeby nie wyszło na jaw.

Żeby nie wyszło na jaw, że doktor Popp to nie jest tak naprawdę żaden doktor, ani tym bardziej Popp. Że szpakowaty pięćdziesięciolatek, któremu tak dobrze z oczu pa-

trzyło, nazywa się jednak Max Eiselt. I kluczył jak gęsi na jesienym niebie, żeby nie wydało się, że nie wysłano go z jugosłowiańskiego Neusalz z misją ratunkową jako dyrektora Szwabsko-Niemieckiego Stowarzyszenia Kulturalnego.

Bo doktor, tfu, Max Eiselt był tak naprawdę Czechem i w misję wysłał się sam. Ale nie była to misja szlachetna, tylko misja oszukańczy. Eiselt bowiem krążył od lat po Europie zbierając w różnych krajach datki na narodowe szkoły. W Polsce zbierał na polskie szkoły w Austrii, a w Austrii na węgierskie szkoły w Polsce. Jeździł chłop po Europie i zbierał. I tak szło. I tak, bazując na narodowym duchu, zbierał te datki i próbki wkrótce mających być wysłanych wspinających dzieł sztuki wręczał.

Max Eiselt pojawia się w artykułach na całym świecie nie tylko w Niemczech, Holandii i w gazetach w krajach, które „odwiedził”. Nawet wydawany w Singapurze dziennik Malaya Tribune pisał, że oto Czempion Oszustów został ujęty w Neusalz. Że Mistrz Świata Oszustów narobił kłopotu sądowi w Neusalz, bo okazało się, że przestępstw tego typu dokonał w przynajmniej 200 lokalizacjach w całej Europie, a sąd musiałby przesłuchać do sprawy niemal 3000 świadków, tych, którzy chcieli dobrze i marzyli o dziele sztuki z górskim widokiem. W artykułach tuż obok wspomniano, że tego samego dnia, po drugiej stronie świata, amerykańscy kowboje rozprawili się w końcu z krąbnym duetem, zastrzeleni zostali Bonnie i Clyde.

Eiselt przyznał się do 2635 oszustw. Neusalzcy policjanci nie byli w końcu nawet pewni, czy on naprawdę nazywał się Eiselt. Gdzie ostatecznie Eiselt trafił, jak się los jego potoczył – nie wiem, nigdzie dalszego ciągu tej historii nie znalazłem. Pewnie się zastanawiasz, ile „doktor” tych pieniędzy nazbierał. Średnio brał od ludzi między 8 a 20 ówczesnych marek. 3000 oszukanych daje około 50 000 marek. Średnia cena auta wynosiła około 2000 marek, zatem wychodzi mniej więcej tak, jakby ustrzelił ludzi na 25 Toyot, czyli około 2,5 mln dzisiejszych złotych.

Marek Grzelka

Co, gdzie, kiedy

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

Nowosolski Dom Kultury

Kino Europa: **Avatar: Ogień i popiół** – legendarny reżyser James Cameron ponownie przenosi widzów do zachwycającego świata Pandory. To emocjonująca opowieść o byłym żołnierzu, który został przywódcą Na'vi – Jake'u Sullym, wojownicze Neytiri i ich rodzinie, stawiającym czoła nowym zagrożeniom. Kolejny rozdział kultowego kinowego uniwersum łączącego zaawansowaną technologię i niezapomniane emocje w wizjonerskiej opowieści.

Wersja 2D dubbing:

27.12 o godz. 15.00 i 19.00,

29.12 o godz. 15.00 i 19.00,

30.12 o godz. 15.00,

2.01 o godz. 16.00

4.01 o godz. 20.30,

5.01 o godz. 16.00 i 19.30,

7.01 o godz. 16.00,

8.01 o godz. 19.30.

Wersja 3D dubbing:

28.12 o godz. 15.00 i 19.00,

31.12 o godz. 13.00,

2.01 o godz. 19.30,

4.01 o godz. 17.00,

6.01 o godz. 16.00 i 19.30,

8.01 o godz. 16.00.

Wersja 2D napisy:

30.12 o godz. 19.00,

3.01 o godz. 16.00,

7.01 o godz. 19.30.

Wersja 3D napisy:

3.01 o godz. 19.30.

Kino Europa: **Spongebob: Kłątwa Pirata** – najślynniejsza gąbka świata, ulubiony animowany bohater wielu dzieci i dorosłych przeżyje kolejne pełne niebezpieczeństw przygody. SpongeBob po raz kolejny dostarczy emocji i wiele śmiechu. SpongeBob i jego przyjaciele z Bikini Dolnego wyruszają w rejs w swoim największym, nie do przegapienia wydarzeniu kinowym. **2 i 3 stycznia o godz. 12.00 i 14.00, 4 stycznia o godz. 11.30, 13.15 i 15.00, 5-8 stycznia o godz. 12.00 i 14.00.**

André Rieu „Wesołych Świąt!” – bożonarodzeniowo-noworoczny koncert A. Rieu i Orkiestry Johanna Straussa! Kinowe widowisko króla walca przeniesie was w prawdziwie magiczny świat świątecznej muzyki i radości. Usłyszycie najpiękniejsze kolędy, cudowne wale i polki oraz bożonarodzeniowe hity. Emma Kok zaśpiewa „Mam

tę moc” z filmu „Kraina lodu”. To wszystko i inne muzyczne niespodzianki rozgrzeją serca i wprowadzą w atmosferę Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku. **28 grudnia o godz. 12.00.**

Koncert Sylwestrowy Filharmoników Berlińskich

– autorzy: Kirill Pietrienko, Benjamin Bernheim (tenor), Berliner Philharmoniker. Od bólu złamanego serca po euforię. Koncert zabierze widzów w podróż pełną emocji. Gwiazda opery, tenor B. Bernheim, obdarzony aksamitnymi lirycznym głosem, ukaże miłosne cierpienia najślynniejszych bohaterów operowych: Don José z Carmen Bizeta, Leńskiego z Eugeniusza Oniegina Czajkowskiego, Werthera z opery Masseneta i Romea z dzieła Gounoda. Dyrygent K. Pietrienko nada koncertowi pogodnych akcentów, prezentując utwory Chabrier'a i Gershwin'a. Doświadcz tego poruszającego, urzekającego i niezapomnianego wydarzenia na żywo w kinie! Czas trwania: ok. 120 min. **31 grudnia o godz. 17.30.**

Koncert Noworoczny Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Elektryk” – „Musicale, musicale..”

– nowy rok rozpoczniemy z rozmachem, blaskiem Broadwayu i magią wielkich scen muzycznych. Koncert w wykonaniu MOD „Elektryk”, podczas którego zabrzmia najślynniejsze melodie musicalowe – pełne emocji, energii i wzruszeń. W programie znajdują się aranżacje hitów z takich tytułów jak „Wicked”, „Król Lew”, „Frozen”, „The Greatest Showman”, musicalowe przeboje zespołu ABBA, a także ponadczasowe tematy z „Les Misérables” czy „Pięknej i Bestii”. **4 stycznia 2025 godz. 17.00**, hala sportowa ul. Zjednoczenia 21, bilety – kasa NDK oraz ekobilet.pl/ndk.

Magazyn Solny

Tribute to Tina Turner w wykonaniu Kasi Pusowskiej i zespołu

– zabierzemy Was w muzyczną podróż przez świat Tyny Turner, niepowtarzalnej ikony soulu. Potężne wokale trzech wokalistek i energia towarzyszących im muzyków porwą do wspólnej zabawy przy największych hitach artystki, która zmieniła historię muzyki. Wieczór pełen pasji, energii i dobrej muzyki. Bilety: Ekobilet, ulgowy (do 26 r. ż.) – 30 zł, w dniu koncertu 40 zł, normalny – 40, w dniu koncertu 50 zł. **10 stycznia, godz. 18.00.**

Twórczość Stanisława Skury

– pasjonat starych pojazdów i lamp. Wojciech Dąbrowicz wystąpi z prelekcją dotyczącą twórczości polskiego artysty metaloplastyka i wynalazcy S. Skury. Wstęp wolny. **15 stycznia, godz. 18.00.**

Wernisaż wystawy Ilony Sawickiej pt. „Wanna” – I. Sawicka to nowosolanka mieszkająca w Oslo, kobieta wielu talentów – zajmuje się malarstwem, rysunkiem i ilustracją, zawodowo spełnia się jako projektantka kostiumów scenicznych dla tanecznej grupy Show de Vida. Podczas swojej najnowszej indywidualnej wystawy zaprezentuje nam malarską serię „Wanna” namalowaną rozlanymi, przenikającymi się plamami. Nieregularne kształty przybierają na jej obrazach wyraziste i konkretne formy. Zaproszenia do odbioru w Magazynie od 7 stycznia. Wernisaż **16 stycznia, godz. 18.00.**



Dziela I. Sawickiej oglądaliśmy już w Galerii Bezdomej (2019 r., Solanin Film Festiwal) i w miejskiej bibliotece (2015 r.)

Koncert zespołu The Blues Friends – powraca bardzo ciepło przyjęta, bluesowa formacja. Zespół charakteryzuje się zadziornym głosem wokalistki, mocnymi riffami i bardzo dobrym kontaktem z publicznością. Bilety w cenie 25 zł dostępne będą na platformie Ekobilet. **17 stycznia, godz. 18.00.**

Teatr Terminus A Quo

50. urodziny Teatru i premiera książki „Gramont”

– spektakle w siedzibie teatru oraz wręczenie nagród aktorskich – **16 stycznia od godz. 16.00**; promocja książki „Gramont” w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. C.K. Norwida w Zielonej Górze **17 stycznia o godz. 17.00**, następnie tego samego dnia spektakl „Narzędzia tortur” w siedzibie teatru w Nowej Soli **o godz. 20.30**; spektakle w siedzibie teatru oraz wręczenie Złotych P'TAQw **18 stycznia od godz. 16.00.**

Marzeniem są igrzyska!

Na 2. Nowosolskiej Gali Sportu Amelia Turczyk z Kajakowego Klubu Sportowego otrzymała Złotą Statuetkę, nagrodę główną w dowód uznania trzech ostatnich medali krajowych mistrzostw. Jak zaczęła się jej przygoda ze ściganiem na wodzie? Jakie są jej kolejne cele? M.in. o tym rozmawialiśmy z nią samą oraz jej trenerem

Artur Lawrenc: Do pływania namówił Ciebie brat?

Amelia Turczyk: Tak, ale ta historia zaczyna się od mojej mamy, która trenowała kajakarstwo, a potem zrobiła kurs trenerski i pomagała w klubie. Potem brat wszedł w kajaki, m.in. był w Szkole Mistrzostwa Sportowego, gdzie dziś ja jestem. Próbowałam różnych rzeczy jako dziecko, aż w IV klasie postawiłam na kajakarstwo. Wybierałam pomiędzy tym, a baletem. W wieku 12 lat mogłam iść do sportowej szkoły baletowej w Poznaniu lub zostać w KKS'ie. Kajakarstwo jest bardziej wymagające, wyczynowe i jest w nim element sportowej walki, indywidualnej rywalizacji, pewnie dlatego je wybrałam.

Ważnym krokiem była Twoja zmiana kajak na kanadyjkę.

To było po około dwóch latach trenowaniu na kajaku, w którym przy całej jego wywrotności i tak jest łatwiej usiedzieć i przez to jest tam większa konkurencja. Mimo, że miałam już pierwsze medale, po sezonie w hangarze trener powiedział, że mam się w końcu zdecydować – kajak czy kanadyjka. Na odpowiedź miałam dosłownie 10 sekund. Strzeliłam, że kanadyjka i wygląda na to, że był to dobry wybór. Na pierwszych MP w wieku 13 lat zajęłam pechowe 4. miejsce przegrywając medal o dzióbek kanadyjki, bodajże 13 tysięcznych sekundy. Było to bolesne, ale rok później już byłam dwa razy pierwsza.

W tym sezonie również tak nieznaczne różnice zadecydowały o tym, że nie dostałaś się na juniorskie Mistrzostwa Świata i Europy.

Podczas poznańskich eliminacji do kadry narodowej zrobiłam wszystko, co mogłam, ale taki jest sport. Raz lepiej, raz gorzej. Tu na najważniejszym dystansie olimpijskim mi nie poszło. Ale ja się nie załamuję, wiem, że to jest lekcja, trzeba wyciągać wnioski i trenować dalej.

Ty wnioski wyciągnęłaś właściwie, bo odbiłaś to sobie szybko złotem (junior C-1 na



Amelia Turczyk i jej trener Dariusz Cichocki

500 m) i srebrem MP (junior C-1 na 200).

Kadra trenowała do mistrzostw, mnie tam nie było, a byłam pewna, że się tam dostanę. Mogłam tylko kibicować, trzymać za nich kciuki oglądając tę moją sportową rodzinę w telefonie. Z trenerem wzięliśmy się mocno do roboty, żeby na MP się jak najlepiej pokazać. I by-

łam tak nastawiona, że nawet z finału „B” przeskoczyłam do walki o medale. Praca zaowocowała.

To Twoje największe sukcesy?

Niekoniecznie. Już w poprzednich latach miałam medale na tych dystansach, teraz jednak ścigałam się ze starszymi rocznikami. Generalnie wcześniej prawie zawsze

wracałam z krajowych mistrzostw z krążkiem, choć nie zawsze złotym. Do tego niemal co roku wygrywam dla klubu i miasta na długodystansowych mistrzostwach (np. w 2025 r. 1. m w MP C-1 na 3500 m, dop. red.).

W 2026 r. celem głównym będzie ta nieosiągnięta do tej

pory kwalifikacja na międzynarodowe czempionaty?

Tak, to główny cel na pierwszą połowę roku. Chciałabym godnie reprezentować Polskę na tych imprezach. Potem przejdę do kategorii młodzieżowej, gdzie celem będzie dla mnie, jako najmłodszej, utrzymać się w kadrze, gdzie będą już nawet olimpijki.

Przed Tobą też niesportowy cel – matura. Jak podchodzisz do tego wyzwania?

Nie stresuje się tym. Większość czasu jestem na obozach i uczę się sama. Muszę się pilnować, żeby nie mieć zaległości i idzie mi to dobrze. Nie mam też presji, żeby wszystko zdać na 100 proc.

Gdzie będziesz kontynuować naukę?

Jeszcze się zastanawiam, ale na pewno będzie to jakoś związane ze sportem. Ze studiami pewnie będzie się wiązała zmiana klubu. Najpewniej wybiorę AWE.

Wróćmy do kwestii sportowych.

Opowiedz o codzienności na obozach. Teraz jesteś w Cetniewie, zaraz będzie Zakopane. Lubisz tę rutynę?

Trenujemy dwa razy dziennie, ale różnica między tym, a dniami w szkole jest taka, że dla zbudowania kondycji robimy to mocniej. Dużo jest jazdy rowerem, biegania, siłowni, ale i dbania o regenerację: sauna, kriokomora, dobry sen, dobre wyżywienie. Jest to bardzo monotonne i tęsknię za pływaniem na wodzie.

Jakie są Twoje największe sportowe marzenia i na kim się wzorujesz dążąc do nich?

Jak większość chciałabym reprezentować Polskę na Igrzyskach Olimpijskich. To duże marzenie, ale od tego się zaczyna i trzeba za tym podążać. Wzorców mogę szukać w naszej kadrze, bo to np. olimpijki z Paryża Dorota Borowska i Sylwia Szczerbińska. Wrażenie ogromne robi Nevin Harrison z USA, która zdobyła złoto olimpijskie w wieku 19 lat.

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia!

Trener Dariusz Cichocki o Amelii:

Znam ją od jej 8. roku życia. Na początku to była bardziej zabawa, a prawdziwe trenowanie zaczęła mając 11 lat. Poszła w ślady brata. Długo nie mogła opanować kajak, a jak już sobie poradziła, to namówiłem ją na kanadyjkę. Świetnie to zaskoczyło i zaraz zdobyła pierwsze złoto Mistrzostw Polski. Obecny sezon uważam za udany, choć jest niedosyt związany z niedostaniem się na juniorskie MŚ i ME, szczególnie, że zdecydowały o tym tysięczne części sekundy. Natomiast na MP Amelia pokazała, co znaczy KKS, co znaczy ona sama. Pokazała, że stać ją na wiele. Myślę, że niedawna gala Gwiazd Nowosolskiego Sportu też ją podbudowała. Warto organizować tego rodzaju wydarzenia dla naszej młodzieży, bo to oni promują Nową Sól w regionie, kraju i za granicą. Ostatnie medale zdecydowanie ją wzmocniły, a już była mocna i wie, gdzie dąży. Teraz jasny cel to juniorskie MŚ i ME. Po drodze Amelia będzie musiała pokazać się na krajowych konsultacjach i przejść eliminacje ze ścisłą krajową czołówką. To bardzo spokojna dziewczyna. Skryta, skromna, żeby z niej coś wyciągnąć trzeba ją długo ciągnąć za język, bo sama mi nic nie powie. Wyciszona i skoncentrowana, jak żadna z moich dotychczasowych zawodniczek, które prowadziłem przez 16 lat w klubie. Mam do niej wielkie zaufanie. Praca z nią to czysta przyjemność. Nigdy mnie nie okłamała. Zawsze wykonuje założenia i dokumentuje treningi pokazując, że wykonała plan. Wie po co to robi i wciąż ma wielkie rezerwy, bo jak każdy ma słabsze punkty, które można poprawić, czego ona sama jest świadoma.

Przed nią duży przeskok z juniora do młodzieżowca, gdzie będą rywalki nawet cztery lata starsze. Myślę, że sobie poradzi. Małymi krokami do celu. Jeśli możliwe będzie odpowiednie wsparcie, to wciąż może trenować w KKS Nowa Sól. O nią samą jestem spokojny, natomiast my jako trenerzy i zarząd będziemy robić wszystko, żeby zawodniczka miała tu dobrą bazę do dalszego trenowania.

Nie strzelaj w sylwestra...

... i to w Sylwestra pisanego wielką literą, bo na rok w rok publikowanym szeroko w mediach społecznościowych memie z takim napisem widzimy aktora Sylwestra Stallone wcielającego się w postać bohatera kina akcji Rambo. Prosty, jednoznaczny przekaz. Prowokujący. Radykalny? Jak wziąć go do siebie zero jednakowo, to a i owszem. Ja radykałem nie jestem, a przynajmniej staram się nie być, dlatego od razu przyznaję – też tylko chciałem Was sprowokować. A teraz tłumaczę i objaśniam...

Noc z 31 grudnia na 1 stycznia celebrowano i będzie się celebrować uroczystości wciąży. Mam tego pełną świadomości i zabraniać permanentnie nawet nie próbuję. Rzucam jedynie pod rozważę, aby może jednak robić to inaczej, biorąc pod uwagę argumenty przeciwnie.

Bo wszyscy wiemy, jak jest. Zezwolenie na używanie pirotechniki dotyczy tylko tych dwóch dni,

a jednak całe mnóstwo razy w grudniu można było już w naszym mieście usłyszeć charakterystyczny huk. Nie raz usłyszymy go i po Nowym Roku. W samym momencie kulminacyjnym hałas wybuchających feerią barw fajerwerków niesie się kilkadziesiąt minut bez przerwy. A jakby było tego mało, to 1 stycznia (nowosolską tradycją się już to stało) pewien jegomość urządza sobie dodatkowy pokaz – późnym popołudniem organizuje sylwestrową dogrywkę, która ma już swoich wiernych fanów dopytujących na forach, o której tenże pokaz się zaczyna i z którego miejsca w mieście najlepiej go widzieć.

A bilans tej rozrywki też co roku jest taki sam. Straumatyzowane psy i koty w domach i zwierzęta w gospodarstwach. Spłoszone, rozprzecznięte na wszystkie strony zwierzęta dzikie, które mieszkają w okolicznych lasach. Ptaki, które w popłochu śmiertelnie zde-

rzyły się z niezauważoną przeskodą. Złęknieni ludzie, którzy cierpią na zaburzenia psychiczne. Zdarzają się ranni, którzy nie odrzucili petardy na czas. Powietrze zatrute dymem. I śmieci. Na chodnikach i ulicach. Bo kartonowe pudło z fajerwerkami okazuje się, że łatwiej jest chwycić pełne, niż już opróżnione podnieść i zabrać do pierwszego z pojemników na śmieci.

Czy to nie lekko dziwna metoda świętowania zmiany daty w kalendarzu, która jednocześnie niesie za sobą tak wiele negatywnych konsekwencji? Czy naprawdę warto upierać się, że „przecież to tradycja”? Czy nie lepiej wydać te dosłownie puszczane z dymem pieniądze na coś, co też sprawi radość kupującemu, ale jednocześnie nie skrzywdzi kogoś innego? Jak zawsze, każdy odpowiedzieć musi sobie sam. Szczęśliwego!

Artur Lawrenc

373 usługi dla 187 seniorów!

To są dwie najważniejsze dane dotyczące zakończonej właśnie III edycji miejskiego programu „Majster dla Seniora”, który po raz kolejny okazał się strzałem w dziesiątkę!

Przez ostatnie miesiące osoby po 60. roku życia i posiadające Nowosolską Kartę Seniora, mogły korzystać z bezpłatnych napraw w swoich domach, jak np. regulacja okien i drzwi, naprawa baterii umywalkowych, uszczelnianie okien, montaż sprzętu AGD i wielu innych drobnych, ale bardzo potrzebnych usług.

– Seniorzy podkreślają, że to ogromna pomoc w codziennych, a często też awaryjnych sytuacjach

– mówią w Centrum Aktywności Społecznej, gdzie program jest koordynowany.

Dziś mamy dobrą wiadomość – program będzie kontynuowany! – W pierwszym kwartale 2026 r. ruszy IV edycja „Majstra dla Seniora” i wtedy też rozpoczniemy przyjmowanie nowych zgłoszeń. Już wkrótce więcej informacji na stronie miasta – zapowiadają organizatorzy.

Artur Lawrenc

UWAGA

Urząd Miasta w Nowej Soli w sylwestrową środę 31 stycznia 2025 r. będzie czynny dla petentów wyłącznie do godziny 12.00.

Punkt PGNiG dwa razy w miesiącu



W styczniu w związku ze świętem Trzech Króli punkt będzie otwarty 13 i 20 stycznia

Punkt obsługi klienta PGNiG Obrót Detaliczny działa w każdy 1. i 3. wtorek miesiąca od godz. 9.00 do 15.00 w pokoju numer 1 w Urzędzie Miasta (pierwsze drzwi po prawej od wejścia głównego). Naj-

bliższe terminy to więc 16 grudnia. Można w nim m.in. zawrzeć umowę, zgłosić stan licznika, wyjaśnić kwestię przyłącza, poznać bieżący rachunek itd. W punkcie nie ma kasy fiskalnej, ani telefonu.

Na dziś uruchomienie punktu jest programem pilotażowym trwającym do końca marca. Dalsze jego funkcjonowanie będzie uzależnione od frekwencji klientów.

NOWA Nowa Sól – tu jesteśmy:

- Piekarnia Rogal, ul. Głogowska 112
- Sklep spożywczy, róg ul. Czeresniowej i Wiśniowej
- Sklep przemysłowy, ul. Cicha 2
- U Marioli, ul. Wróblewskiego 5b
- Muzeum Miejskie, ul. Muzealna 20
- Sklep spożywczy, ul. Gimnazjalna (obok muzeum)
- Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Bankowa 3
- Pływalnia Kryta Solan, ul. Zjednoczenia 19
- Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicza 12
- Sklep SparMini, ul. Sienkiewicza 53
- Firma Usługowa Handlowa „Albatros”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Sklep Spożywczy „Monika”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Kleszczewscy, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Rogal, Os. Konstytucji 3 Maja
- Dwa sklepy spożywcze, Os. Konstytucji przy bloku numer 4
- Szpital i przychodnia przy ulicy Chałubińskiego
- Punkt prasowy w markecie Kaufland
- Słoneczko Sp. z o.o., ul. Fredry
- Cukiernia Fijoł, ul. Fredry
- Cukiernia Karpicko, ul. 1 Maja 1
- Zielone Delikatesy, ul. Zielonogórska 8
- Apteka przy ul. Zielonogórskiej
- Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49
- Sklep Ogólnospożywczy DAREN 1, ul. Szarych Szeregów 14
- Kwiaciarnia, róg ul. Wandy i Szarych Szeregów
- PWHU „Zootech”, ul. Witosa 23
- Magazyn Solny, Plac Solny 1
- Visit Nowa Sól – Informacja Turystyczna, ul. Korzeniowskiego 2
- Dobry Sklep, ul. Kopernika 6
- Cafe Wanilia, Plac Wyzwolenia